



tekst

MIROSLAW JAROSZ

redaktor wydania

Zanim wybierzemy prezent na Pierwszą Komunię Świętą, zajrzyjmy do tekstu na str. IV-V. Świeckie media prześcigają się w wyluczaniu, ile kosztuje ta uroczystość – 2, 3 czy 5 tys. Płytkie przeżywanie wiary rzutuje na sposoby jej wyrażania, stąd na liście komunijnych prezentów pojawiają się dziesiątki niedorzecznych przedmiotów. Tymczasem kryterium wyboru prezentów komunijnych powinno być jedno: na ile prezent pomoże dziecku zrozumieć to, co się wydarzyło podczas pierwszego pełnego uczestnictwa we Mszy św. Warto to zrozumieć, bo grzech zgorszenia najmniejszych Jezus szczególnie potępia.

2 maja, podczas Mszy św. w świdnickiej katedrze, bp Ignacy Dec posłał na misję **pierwszą w naszej diecezji** misjonaarkę świecką.

Nina Kuniszewska to młoda dziewczyna pochodząca z Wałbrzycha. Po kilkumiesięcznym przygotowaniu w warszawskim Centrum Formacji Misyjnej jest już gotowa do wyjazdu. Na początku czerwca zacznie pracę z młodzieżą przy jednej z parafii w Boliwii.

– Jest dla nas chlubą, że to mieszkanka naszej diecezji. Będziemy ją teraz wspierać duchowo, naszą modlitwą, a jeżeli zajdzie potrzeba, to również materialnie. By mogła głosić Chrystusa tamtym ludziom, którzy także potrzebują prawdy – mówi bp Ignacy Dec. – Trochę ubolewam, że na tej uroczystości było niewiele młodzieży. – Zwykle jest tak, że dobry przykład pociąga kolejne osoby. Powołania misyjne najczęściej rodzą się po bezpośrednim kontakcie z misjonarzem. Informacja o misjach jest młodzieży bardzo potrzebna, bo nie wszyscy wiedzą, że nie trzeba być kapłanem czy osobą zakonną, by pojechać na misje.

– Bardzo się cieszę, że mogłem być na tej uroczystości i że kolejna osoba wzbogaci misje – mówi ks. Eugeniusz Milewicz, od 22 lat pracujący w Argentynie. – Diecezja, w której posługuję, jest wielkości połowy Polski, a pracuje w niej tylko 34 kapłanów. Moja parafia jest większa od diecezji świdnickiej. By dotrzeć do każdej z 27 filii,



W trakcie ceremonii posłania misjonarza biskup święci i wręcza krzyż misyjny

muszę pokonać setki kilometrów polnych dróg przez busz. To całkiem inna praca niż w Polsce, choć cel jest ten sam. Bardzo dziękuję za modlitwę i wsparcie misji, bo czasami jest naprawdę bardzo ciężko. Piękne jest to, że przychodzą jaśniejsze momenty, kiedy mamy świadomość, że są daleko w kraju ludzie, którzy o nas pamiętają.

Mirosław Jarosz

Więcej o naszej pierwszej świeckiej misjonaerce na str. VIII.

Piękna majowa modlitwa



KS. ROMAN TOMASZCZUK

Pielgrzymka do Sulistrowiczek, którą organizuje nasza redakcja, w tym roku cieszyła się ogromną popularnością. 1 maja do Sanktuarium MB Dobrej Rady wędrowało ponad 300 osób. Po raz pierwszy pątnikom towarzyszyli słuchacze Radia Rodzina. Podczas drogi rozgłośnia dwa razy łączyła się z pielgrzymami. W Wirkach pielgrzymi wzięli udział w poświęceniu odreustarowanej figury Matki Bożej stojącej na wysokiej kolumnie w centrum wsi. Poza tym wszystko było po staremu: gorliwa modlitwa, wyjątkowa atmosfera, piękne widoki, świetna pogoda. Na wyróżnienie zasługuje gościnność mieszkańców mijanych wiosek.

**WIRKI, 1.05.2010 R. Ks. Adam
Woźniak tuż po poświęceniu figury
odnowionej staraniem mieszkańców**

MIROSLAW JAROSZ

Św. Florian świętuje



MIROSLAW JAROSZ

Jak zwykle dużą atrakcją był pokaz parady miejscowych mażorettek

BYSTRZYCA KŁODZKA. Odkąd św. Florian stał się patronem miasta, uroczystości ku jego czci mają tu bogatą oprawę. Rozpoczęto je w kościele św. Michała Archanioła Mszą św. odpustową, której przewodniczył bp Adam Bałabuch. Po niej zgromadzeni przemaszzerowali na Górę Parkową, gdzie otwarto Jarmark Floriański. W programie znalazły się m.in. meldunek ochotniczych straży pożarnych, gry i zabawy dla dzieci, występ studia tańca „Stacatto”, spektakl dla dzieci „Trąbka-bąbel”, występ orkiestr dętych, prezentacje potraw i produktów regionalnych oraz zwiedzanie kaplicy św. Floriana i zabytków Góry Parkowej

Obchody Święta Flagi i Konstytucji

2 I 3 MAJA. Praktycznie wszędzie z okazji 3 Maja odbyły się uroczyste Msze św., a pod pomnikami składano kwiaty. W Wałbrzychu szczególnie pamiętano o Święcie Flagi Państwowej. 2 maja w ogrodach muzeum odbył się festyn rodzinny. Można było m.in. bezpłatnie zwiedzić ekspozycje, wystąpić w konkursie piosenki patriotycznej dla dzieci i młodzieży oraz w konkursie na najciekawsze przebranie w barwach biało-czerwonych. W Teatrze Miejskim w Świdnicy odbył się koncert młodzieżowych zespołów artystycznych Zadorianka, Kołokoł i Sozwezzie z Moskwy. W programie znalazły się tańce ludowe

rosyjskie oraz pieśni z okresu II wojny światowej. Na terenie kościoła pw. Najświętszej Maryi Panny Królowej Polski na Osiedlu Młodych miał miejsce festyn parafialny. W noworudzkiem kościele pw. św. Mikołaja odbył się koncert pieśni patriotycznych. W Ząbkowicach Śląskich na pl. Jana Pawła II koncertował zespół Poznań Brass. W Dzierżonowie trzecimajowym uroczystościom towarzyszyło odsłonięcie i poświęcenie tablicy upamiętniającej ofiary tragedii pod Smoleńskiem. Wieczorem odbył się Koncert Majowy w wykonaniu uczniów miejscowej szkoły muzycznej oraz Miejskiej Orkiestry Dętej.

XXII Festiwalu Kwiatów i Sztuki

Ksiaż. Od 1 do 3 maja odbywała się tu dwudziesta druga edycja Festiwalu Kwiatów i Sztuki. W programie, jak zwykle, nie zabrakło ciekawych pokazów, m.in. formowania drzewek bonsai, sztuki tworzenia kaligrafii i szkoły florystyki. Organizatorzy zadbali również o wiele atrakcji i konkursów dla dzieci. Tradycyjnie już swoje przedstawienia zaprezentował Teatr William-Es.



MIROSLAW JAROSZ

Na Festiwalu Kwiatów i Sztuki pojawiło się kilkanaście tysięcy osób

Pół wieku szkoły

GŁUSZYCA. Obchody jubileuszu 50-lecia istnienia Zespołu Szkół w Głuszyca zgromadziły absolwentów, nauczycieli, osoby związane z placówką oraz zaproszonych gości. Uroczystość uświetniła Msza św. pod przewodnictwem bp. Ignacego Deca. Następnie przybyli goście udali się do Centrum Kultury, gdzie m.in., oglądając pokaz multimedialny, zapoznali się z 50-letnimi dziejami placówki. W obecnym Zespole Szkół w trzech klasach zawodowych i sześciu technicznych kształci się blisko 180 uczniów, wśród których są także stypendyści Prezesa Rady Ministrów oraz laureaci prestiżowych konkursów zawodowych, głównie gastronomicznych. Szkoła doczekała jubileuszu dzięki władzom gminy, które w ubiegłym roku uchroniły placówkę przed likwidacją. Gospodarze oraz



MIROSLAW JAROSZ

Również bp Ignacy Dec, składając życzenia, wyraził wdzięczność i uznanie wszystkim, którzy ocalili szkołę przed likwidacją

przybyli goście w swoich przemówieniach zgodnie podkreślali znaczenie szkoły dla lokalnego środowiska.

Księga kondolencyjna już w Warszawie

ŚWIDNICA. Księga kondolencyjna, która przez tydzień po tragicznej śmierci pary prezydenckiej oraz 94 towarzyszących jej osób wypełniała się wpisami świdniczan i mieszkańców powiatu, 29 kwietnia trafiła bezpośrednio do Kancelarii Prezydenta Rzeczypospolitej. Zawiozła ją pięcioosobowa grupa młodzieży, uczniów

SP nr 105 oraz wychowanków Młodzieżowego Domu Kultury, wraz z opiekunami. – Nasza obecność w Warszawie i przekazanie kondolencji świdniczan to dopełnienie tego, co wydarzyło się w naszym mieście po katastrofie – mówi Anna Sądel z rady rodziców SP nr 105. – Tragedia z 10 kwietnia dotknęła nas wszystkich.

Czy Katyń nas pojedna?

ŚWIDNICA. Na to pytanie próbowali 29 kwietnia odpowiedzieć uczestnicy debaty: dr Adolf Juzwenko, historyk, dyrektor Zakładu im. Ossolińskich, Michał Kaciewicz, korespondent tygodnika „Newsweek” z Rosji i terenu ZSRR, oraz dr Marcin Kaczmarek, ekspert Ośrodka Studiów Wschodnich w Warszawie. Mówili oni o historii, obecnej sytuacji i przyszłości stosunków polsko-rosyjskich. Debata z udziałem młodych świdniczan odbyła się w sali narad Urzędu Miejskiego. – Pomysł na temat wziął się stąd, że stosunki polsko-rosyjskie wpływają na bieg wydarzeń – tłumaczy Ireneusz Pałac, zastępca prezydenta Świdnicy, pomysłodawca spotkania. – Rozpoczynając prace nad

debata prawie trzy miesiące temu, nie sądziliśmy, że wydarzenia ostatnich dni tak bardzo uaktualnią problematykę. Zaczynaliśmy w listopadzie ubiegłego roku debatę o patriotyzmie. Dobre przyjęcie przez mieszkańców sprawiło, że rozmowy pod hasłem „Polska, czy mnie to obchodzi?” będziemy kontynuować.

GOŚĆ ŚWIDNICKI
swidnica@goscniemiedzielny.pl

ADRES REDAKCJI: 58-100 Świdnica,
ul. Wałbrzyska 41
REDAGUJĄ: ks. Roman Tomaszczuk
– dyrektor oddziału, tel. 666 895 878,
Mirosław Jarosz, tel. 664 006 672.

Matka Boża Bolesna patronką Wałbrzycha

Miasto z Maryją

3 maja w kościele świętych Aniołów Stróżów uroczystie ogłoszono Matkę Bożą Bolesną patronką Wałbrzycha.

Ten radosny dzień to wielkie święto miasta. Ukoronowanie wielu lat starań tutejszego proboszcza ks. Bogusława Werminińskiego.

Początek odnowy

Rangę tego wydarzenia dostrzegł również bp Ignacy Dec, który z tej okazji napisał specjalny list, odczytany w przeddzień wydarzenia we wszystkich parafiach.

– To jest ważna sprawa, bo Wałbrzych jest największym miastem naszej diecezji – wyjaśnia bp Ignacy. – To jest miasto trudne, pogórniczne, z widoczną zapaścią gospodarczą. Działa co prawda Strefa Ekonomiczna, ale ciągle widać jeszcze wiele biedy. Zarówno materialnej, jak i moralnej oraz religijnej. Dlatego wierzymy, że ten akt, którego byliśmy dziś świadkami, będzie początkiem odrodzenia duchowego tego miasta. Musimy pokazać wierność Bogu i miłości do pasterzy. Wiele osób na usługach ducha złego nam w tym przeszkadza. Bo walka dobra ze złem jest rzeczywistością. Dlatego Wałbrzychowi trzeba pomóc, również przez takie akty.

Tu jest serce

Kościół Matki Bożej Bolesnej w Wałbrzychu, ze słynną Pietą, nazywany niekiedy przez mieszkańców „sercem Wałbrzycha” – to świątynia o najstarszym rodowodzie w historii tego miasta. Jego początki sięgają XV wieku. Według niektórych źródeł, pierwszy drewniany kościół na tym miejscu miał ufundować rycerz z wdzięczności za szczęśliwe uratowanie życia. Wtedy to także zamieszkała pośród lasów, w tym cudownym miejscu, Matka Boża Bolesna, uświadamiając mieszkańcom, że jest Ona obecna wśród ludzi szczęśliwych i cierpiących, że jest zawsze pośród nas. W tym pierwszym kościółku za ołtarzem znajdowało się źródło z leczniczą wodą. Z czasem do tego miejsca zaczęły napływać liczne pielgrzymki. Przywożono tu chorych, którzy w wielu przypadkach doznawali łaski uzdrowienia i pomocy w cierpieniu. W XV wieku zbudowano większy kościół z kamienia i drewna. Obecny pochodzi z początku XVIII w. W nowym, barokowym ołtarzu na powrót ustawiono piętnastowieczną statuetkę Matki Bożej Bolesnej, która – jak podają wiarygodne źródła – jako jedyna Powierniczka mieszkańców często wysłuchiwała smutnych opowieści, radosnych

nowin i głosów zwiastujących lepszą przyszłość. Co ciekawe, w burzliwych czasach reformacji, wojen husyckich, wojen śląskich, a potem pruskiego



kulturkampfu kościółek zawsze znajdował się w rękach katolików. Po wojnie figura Matki Bożej Bolesnej została otoczona czcią przez nowych mieszkańców Wałbrzycha, którzy chętnie przybywają do „serca Wałbrzycha”, by przedłużyć wielowiekową tradycję maryjną tego miejsca.

Sanktuarium

W diecezji świdnickiej mamy wiele miejsc kultu Matki Bożej. Posiadamy znane w całej Polsce sanktuaria maryjne. W Bardzie czcimy Maryję jako Strażniczkę Wiary, w Wambierzycach jako Królową Rodzin, na Górze Iglicznej jako Przyczynę Naszej Radości. W ubiegłym roku, 15 sierpnia, za pozwoleniem Stolicy Apostolskiej, ogłoszono Matkę Bożą Wambierzyczką Patronką Ziemi Kłodzkiej. W tym roku, 3 maja, w uroczystość Matki Bożej Królowej Polski, za zgodą Stolicy Apostolskiej i z inicjatywy Rady Miejskiej, ogłoszono Matkę Bożą Bolesną Patronką Wałbrzycha.

Uroczystości odpustowe w Sanktuarium Matki Bożej Bolesnej odbywają się 15 września.

Mirosław Jarosz

Bp Ignacy wyraził wielką radość z faktu, iż pragnienie mieszkańców Wałbrzycha ogłoszenia Matki Bożej Bolesnej patronką zostało spełnione

zaproszenia

Jan Paweł II – Pamięć i Obecność

Po raz piąty świdnickie Dni Papieskie dadzą wyjątkową okazję do spotkania Papieża Polaka. **Program:** **14 maja:** 12.00 – rozstrzygnięcie Ogólnopolskiego Konkursu Multimedialnego o Janie Pawle II – „Życie jest cenne – docenij” oraz spektakl „Brat naszego Boga” na podstawie

tekstu Karola Wojtyły (Teatr); 18.00 – otwarcie wystawy B. Pietrzaka „Portrety Świętych” (Muzeum Dawnego Kupiectwa); 19.00 – Koncert Tomasza Żółtko (Teatr). **15 maja:** 16.00 – Wieczór wspomnień o Janie Pawle II oraz premiera filmu W. Lewandowskiego pt. „Pokolenie JP II”, następnie dyskusja (Teatr); **16 maja:** 13.30 – otwarcie wystawy „Kraina Benedykta XVI” (katedra);

16.00 – zakończenie rajdu rowerowego pamięci Jana Pawła II (plac Jana Pawła II); godz. 19.00 – otwarcie wystawy fotografii S. Markowskiego pt. „Ziemia Apostoła Pawła i Jana”, potem „Czyńcie ziemię sobie poddaną” – program muzyczno-literacki do tekstów Jana Pawła II (kościół pw. Ducha Świętego). **17 maja:** 12.00 – otwarcie pokonkursowej wystawy plastycznej „Kamień wiary” oraz

„Arka” – finał Dolnośląskiego Konkursu Recytatorskiego Poezji i Prozy „Jan Paweł”. **18 maja:** 18.00 – Msza św. w rocznicę urodzin Jana Pawła II; po niej o 19.00 – koncert „Z wielkim westchnieniem, ciągle na nowo spajać się, pojednawczo, z niebiańską wyrozumiałością”: M. Bator – organy, H. Niewiadomski – śpiew (katedra). Na wszystkie spotkania wstęp wolny. ■



Janek przyjaźni się nie tylko z rówieśnikami, ale też z Jezusem i aniołami

NA DOLE PO PRAWEJ: Widok na Jerozolimę z Góry Oliwnej. I takie bywają marzenia drugoklasistów

PIERWSZA KOMUNIA ŚWIĘTA. Powiedz mi, co dajesz, a powiem ci kim jesteś. I jak traktujesz swoje dziecko.

Uniknąć zgorzsenia

tekst i zdjęcia

KS. ROMAN TOMASZCZUK

rtomaszczuk@goscniedzielny.pl

Ma zaledwie dziesięć lat. Właśnie przygotowuje się do rocznicy Pierwszej Komunii Świętej. I jak każdy maluch ma gotowe odpowiedzi na mnóstwo pytań, ale, jak niewielu maluchów, potrafi odpowiadać także na pytania najtrudniejsze.

To, co nie takie trudne

Zwyczajna rodzina. On jednak. – Kiedy pięć lat temu oglądaliśmy śmierć i pogrzeb Jana Pawła II, z Jankiem trzeba było omawiać wiele tematów, na które normalnie się nie rozmawia – wspomina Ola Baranowska, mama. – To urucho-miło w nim wrażliwość na transcendencję. Od tego czasu Boży świat

obchodzi go tak samo mocno jak codzienność szkoły i domu. – Przygotowanie do Pierwszej Komunii Świętej stało się kolejnym etapem poznawania wiary – dodaje.

Wszystkiemu przysłuchuje się Janek. Wyrywa się, żeby coś dopowiedzieć. – Od tamtego czasu ciągle myślę, że chciałbym spotkać Jezusa – mówi z wielkimi emocjami. – Żeby to było możliwe, trzeba znać się na świecie, w którym On jest najważniejszy – kontynuuje wywód. – Tak wierzą chrześcijanie. – A co to jest wiara? – pytam. – To ksiądz nie wie? To myśleć, że to, co Jezus obiecał, się spełni – podaje definicję. – A to spełnienie na czym polega? – To jest niebo, ale wcześniej jest sąd – zaspokaja ciekawość dorosłego. – Sąd? – Tak, sąd. Polega on na tym, że zostaje stwierdzone, kto jest sprawiedliwy, a kto nie – ucina, spoglądając

zadziornie na egzaminującego księdza.

Idiota miał rację

Wielu jest zdania, że dzieci niewiele rozumieją, że trzeba chronić je przed tzw. trudnymi tematami, bo wtedy oszczędza się im zmartwień. – To nieporozumienie. Jest wprost odwrotnie – orzeka Bartosz Matuła, psycholog z Wałbrzycha, pracujący do niedawna w przedszkolu. – Dzieci boją się tego, czego nie potrafią pojąć, o czym wiedzą, że istnieje, ale co jest im zakazane, albo co jest zasłonięte przed nimi znową milczenia. Maluchy są ciekawe świata i miał rację tytułowy idiota, ksiądz Myszkín z powieści Fiodora Dostojewskiego, kiedy wyjaśniał, że dzieci są w stanie zrozumieć nawet najtrudniejsze kwestie – odwołuje się do lektury. – Nie zawsze

jednak dorośli umieją im je przedstawić za pomocą odpowiednich słów i pojęć – dodaje, obnażając ignorancję rodziców i krewnych.

A jednak dominuje przekonanie, że dzieci powinny mieć infantylne dzieciństwo z „boziami”, „paciorkami” i „aniołeczkami”, w które zamieniają się dusze zmarłych dzieci (co zresztą jest totalną niedorzecznością). – Najczęściej jest to efekt niedojrzałości wiary samych rodziców – wyjaśnia psycholog. – Ludzie, którzy w rozumieniu wiary zatrzymali się na poziomie dzieciństwa, tylko takimi kategoriami potrafią ją opisywać – mówi. – A co adekwatnego można powiedzieć na przykład o świecie ducha, jeśli zaczyna się upraszczać to, co i tak jest już w człowieku proste, bo aż infantylne? – pyta, odnosząc się do poziomu świadomości religijnej przeciętnych Polaków.

Ślady Jezusa

Biblia to ulubiona książka Janka. – Nie dlatego, że jest święta, ale dlatego, że jest bardzo życiowa – spieszy z wyjaśnieniem. – Ciekawe, że Arka Przymierza jest tak starannie opisana, jakby Bóg chciał powiedzieć, że bardzo obchodzi go człowiek. Szczególnie wtedy, gdy może w nim zamieszkać – dodaje w kontekście Komunii świętej. – Albo inna historia. Też niezła. Wypędzenie przekupniów ze świątyni to nauka o porządku w świecie. Jak ludzie potrafią szanować Kościół, to wszystko jest w porządku. Jak im się coś pomiesza, to od razu robi się bałagan i Bóg musi interweniować – wygłasza swoją interpretację.

Tuż przed Pierwszą Komunią św. Janek odwiedził Wambierzyce. Spędził tam kilka dni ze swoimi rówieśnikami w ramach przygotowania do uroczystości komunijnej. – Najbardziej podobały mi się stacje Drogi Krzyżowej – wspomina. – Przede wszystkim dlatego, że pokazują, co przeżył Jezus – precyzuje.

– Synek jechał tam z bardzo konkretnym pragnieniem w sercu – dopowiada Krzysztof Baranowski, ojciec. – Podczas Wielkanocy oglądaliśmy ilustrowane przewodniki po Ziemi Świętej. Wtedy właśnie Janek zdecydował, że bardzo chciałby tam pojechać. Wambierzyce kojarzyły mu się z nazwą Dolnośląska Jeruzolima, co w tym kontekście miało dla niego dodatkowe znaczenie – mówi, oddając głos synowi. – Ale ja już wiedziałem, że na Komunię dostaje się prezenty. Dlatego połączenie jednego z drugim było nieuniknione – wyrokuje.

Masz to, co najdroższe

Płytkie rozumienie i przeżywanie wiary siłą rzeczy rzutuje na sposoby jej wyrażania. – Od wielu lat słychać wołanie

o zdrowy rozsądek przy organizowaniu uroczystości pierwszokomunijnej – mówi wałbrzyski psycholog, ojciec trójki dzieci. – Jak proboszcz jest stanowczy, to przekona rodziców do jednolitych i skromnych strojów komunijnych. Niestety, rodzice zmuszeni do ustępstw, próbują w inny sposób „wynagrodzić” dziecku liturgiczne ubranko – zauważa. – Puszczają się mimo uszu apele o powściągliwość w obsypywaniu dzieci prezentami oraz niezbyt wyszukany posiłek i jego oprawę. W tym wszystkim tak naprawdę realizują się tylko dorośli, za to dzieci są rozprasane. Położenie akcentów na organizacyjnej stronie uroczystości jest wygodne. Pozwala rodzicom uciec od pytań o sens tego, co robią, o poziom ich zaangażowania duchowego, o ich odpowiedzialność za autentyczne doświadczenie Boga – mówi otwarcie i rozwija wątek. – Jeśli do tego dojdą ich osobiste przeszkody w otrzymaniu rozgrzeszenia albo prywatne poglądy sprzeczne z wiarą i praktyki, które kłócą się z większością przykazań Dekalogu i Ewangelii, to sprawa jest właściwie nie do uratowania – ostrzega.

Tym samym Komunia staje się wszystkim innym, tylko nie sprawą wiary. Ten dzień to sposób na wynagrodzenie dziecku stresu związanego z opanowaniem katechizmu, okazją do uzupełnienia albo wymiany wyposażenia dziecięcego pokoju w sprzęt RTV i komputerowy oraz wzbogacenie domowego sejfu o kolejne depozyty w złocie lub gotówce. Dla wielu dzień uroczystości to w głównej mierze szansa na odnowienie więzi rodzinnych i dobrą zabawę.

– Chrzestni złożyli się na wieżę, dziadkowie na telewizorek do poko-

ju dzieci, my kupiliśmy komputer – przyznaje internautka „Minia” na forum dotyczącym tematu. – Niekörtórzy dawali też pieniądze, ma za to kupiony telefon. „Zygzaczek” próbuje jednak ratować atmosferę uroczystości, radząc: – Kupiłem bratankowi aparat cyfrowy, wręczyłem mu go tydzień wcześniej i zaleciłem, żeby już go rozpakował i się nim nacieszył. Niech sobie już teraz poogląda i popstryka, niech wybada wszystkie funkcje, a w dniu Pierwszej Komunii świętej niech myśli o sakramencie. Wtedy też dam mu ładną książkę o Piśmie Świętym – zapowiada.

To, co pierwsze

– Poprosiliśmy o pieniądze – mówi Ola, zdradzając kulisy pierwszokomunijnej wyprawy. – Ogromnym marzeniem Janka było odwiedzenie Ziemi Świętej. Nasi goście dołożyli się więc do spełnienia tego marzenia – mówi niedługo po powrocie z pielgrzymki. – Nie, nie było żadnych problemów – Janek odnosi się do kwestii pokomunijnej licytacji: kto co dostał i za ile. – Koledzy wprawdzie nie wiedzieli, co o tym myśleć, ale to już ich problem. Za to po powrocie, gdy opowiadałem i pokazywałem zdjęcia, komentowali wszystko jednym wielkim: fajnie miałeś, byłeś tak daleko, za granicą! – wspomina.

Jednak Jankowi nie chodziło o ilość pokonanych kilometrów. Wcześniej był już m.in. w Egipcie. Dla niego istotne było to, że mógł pójść prawdziwą drogą na Golgotę, że zajął do autentycznego grobu Jezusa, że płynął po Jeziorze Galilejskim, że słuchał Ośmiu błogosławieństw w Galilei, że sprawdził, jak niewygodnie miał Pan Jezus podczas pierwszych chwil po narodzeniu.

– A poza tym modliłem się na wzgórze, gdzie była świątynia i gdzie Abraham ofiarował swego syna – zaczyna dziesięciolatek. – Nareszcie zobaczyłem, jak to było w Kanie Galilejskiej, i patrzyłem, jak rodzice znowu przysięgali sobie miłość. W Jordanie ze wszystkimi odnowiłem przyrzeczenia chrzcielne, a w bazylice Zwiastowania powtarzałem jak Maryja: „Niech mi się stanie według Twego słowa” – wylicza. – A najważniejsze było to, służyłem do Mszy św. w tych miejscach, które są najświętsze – dodaje z płomiennym wzrokiem.

Do powtórk, i to nie raz!

– Jesteśmy pewni, że to był dobry pomysł – mówi mama. – Podróż do Ziemi Świętej pozwala Jankowi całkiem inaczej czytać Biblię. Poza tym jemu takie rozwiązanie naprawdę odpowiada. Już teraz planuje wyprawę do Ars, do Santiago de Compostela, do Fatimy. A pieniądze? – zawieszając głos i zerkając w stronę synka. – No cóż, uczymy się wybierać to, co ważniejsze – wtrąca Janek. – Zanim coś kupimy, to przeliczam, ile by to było dolarów na pielgrzymkę, i zastanawiamy się, czy naprawdę jest nam to potrzebne. Bardzo często okazuje się, że nie! I tak zbieram fundusze – zdradza.

– Nie ma wątpliwości, że dojrzałe podejście do tematu prezentów komunijnych powinno mieć jedno kryterium: na ile prezent pomoże dziecku zrozumieć to, co się wydarzyło podczas pierwszego, pełnego uczestnictwa we Mszy św. – mówi psycholog. – To samo dotyczy zarówno kościelnej, jak i domowej oprawy całej uroczystości. Błędne rozłożenie akcentów może nas, dorosłych, wiele kosztować. Jezus ostrzegał, że straszny los spotka tych, co odważą się gorszyć dzieci – przypomina. ■





KS. ROMAN TOMASZCZUK

Bp Ignacy Dec

Świat na różne sposoby zdaje się dzisiaj pragnąć „śmierci Boga”. Musimy prosić, by ludzie usłyszeli wreszcie orędzie o Zmartwychwstałym. Chciałoby się wołać: **Wy wszyscy, którzy głosicie „śmierć Boga”, którzy szukacie sposobu, by usunąć Boga z ludzkiego świata, wstrzymajcie się i pomyślcie, czy „śmierć Boga” nie niesie w sobie nieuchronnie „śmierci człowieka”!**

Drodzy Czytelnicy! Święta Zmartwychwstania to święto życia. W tym czasie winniśmy kolejny raz upomnieć się o prawo do życia. Zwłaszcza o prawo do życia istot bezbronnych. Wiemy, jak bardzo ta sprawa leżała na sercu Janowi Pawłowi II. Boli nas to, że współcześni z taką agresją występują przeciwko życiu. Tymczasem Chrystus zmartwychwstał. On jest kamieniem węgielnym. Nie odrzucajcie Go wy, którzy budujecie ludzki świat. Nie odrzucajcie Go wy, którzy w jakikolwiek sposób, w jakiejkolwiek dziedzinie budujecie świat dzisiejszy i jutrzejszy. Którzy budujecie świat kultury i cywilizacji; świat ekonomii i polityki; świat nauki i informacji. Nie odrzucajcie Chrystusa: On jest kamieniem węgielnym!

Specjalnie dla „Gościa Niedzielnego”

Obchody kardynalskich rocznic Wciąż u siebie

Tryskający humorem i pielęgnujący podstawowe wartości rodziny i patriotyzmu – **kard. Henryk Gulbinowicz** w diecezji świdnickiej.

Emerytowany metropolita wrocławski – taki jest status kard. Henryka Gulbinowicza. Jednak na terenie diecezji świdnickiej o tym się nie pamięta. Tutaj jest przede wszystkim ojcem. Człowiekiem, który wychował kilka pokoleń kapłanów, który udzielił sakramentów niezliczonym rzeszom diecezjan, który dał początek wielu dziełom wpisanym na stałe w krajobraz duszpasterski dolnośląskiego

Kościoła. Kardynał to także ten, który miał czas na wysłuchanie w kurii każdego petenta; ten, który z uwagą i pieczołowitością odsłaniał chlubne, a nieznanne karty Dolnego Śląska; ten, którego błogosławieństwo spoczęło na licznych dziełach życia kościelnego i świeckiego.

W roku 2010 hierarcha świętuję srebrny jubileusz kardynatu oraz czterdziestą rocznicę święceń biskupich i sześćdziesiątą święceń kapłańskich. Dodatkowo od pięćdziesięciu pięciu lat jest doktorem teologii moralnej. W dowód uznania za wkład w utworzenie diecezji świdnickiej, ale przede wszystkim jako wyraz wdzięczności za obecność pośród diecezjan przygotowano publikację wspomnieniową



pt. „Diecezja Świdnicka w hołdzie ks. kardynałowi Henrykowi Gulbinowiczowi” pod redakcją bp. Adama Bałabucha.

W jednym tomie zebrano w układzie chronologicznym wszystkie wizyty kardynała w diece-

zji świdnickiej od czasu jej powstania (m.in. w Świdnicy, Dusznikach, Bielawie, Pieszycach, Kłodzku). Opisy spotkań z wiernymi oraz fotografie stają się doskonałym przypomnieniem chwil przeżytych z kardynałem w parafiach i instytucjach diecezji. Tym samym pamiątkowa księga ma wielką wartość historyczną w sensie ogólnym, ale także w odniesieniu do życia konkretnych ludzi.

Ks. Roman Tomaszczuk

www.malzenstwo.swidnica.pl – dodaj do ulubionych

W jednym miejscu

Ta inicjatywa to jeszcze jeden dowód, że przyszłość Kościoła spoczywa w rękach młodych.

Znają się od wielu lat. Zaangażowani najpierw w duszpasterstwo parafialne, potem w życie kościoła akademickiego, wrócili do Świdnicy dojrzałsi duchowo i z konkretnymi potrzebami wewnętrznymi. Dzisiaj, kiedy założyli rodziny, nadal chcą współtworzyć klimat Kościoła. Tym razem na płaszczyźnie, która jest im najbliższa: małżeństwa i rodziny. To ci młodzi zorganizowali m.in. warsztaty dla ojców, oni wymyślili Rekolekcje dla Młodych Małżeństw i stworzyli kolejny krąg Domowego Kościoła.

Teraz chcą dzielić się z innymi swoją życiową pasją: troską o miłość małżeńską i rodzinną. I tak powstała nowa strona internetowa, która w zamyśle autorów ma być platformą wymiany informacji o pożytecznych inicjatywach z zakresu małżeństwa i rodziny. – Rozmawialiśmy w gronie przy-

jaciół o tym, czego nam brakuje, i wyniknęła sprawa internetowej „tablicy ogłoszeń” – mówi Kamil Gąszowski, który jest autorem nowej witryny.

Na początek warto wyróżnić sam projekt graficzny strony. Poszczególne linki są ukryte pod elementami wystroju domu: m.in. klikając na ścienne fotografie, otworzymy galerię, odkurzac humorystycznie wprowadzi nas w temat porządkowania życia, czyli rekolekcji dla młodych małżeństw, zabawki oczywiście kryją propozycję dla maluchów, a otwarta Biblia m.in. komentarz do niedzielnej Ewangelii. Poza tym znajdziemy tu także aktualności (kalendarz), ciekawe linki (komputer), propozycję wartościowej lektury (biblioteczka). Znajdziemy też zapowiedzi

Kamil i Magda Gąszowscy w dniu ślubu

Pod patronatem „Gościa”

kolejnych inicjatyw: dialogów małżeńskich (stół) i przygotowania do małżeństwa (sylwetka katedry).

Strona, na której w miarę upływu czasu będzie przybywać ciekawych informacji, na pewno warta jest regularnych odwiedzin. Szczególnie dla tych, którzy małżeńskiego i rodzinnego szczęścia nie zamierzają zdać na ślepy los, ale widzą je jako owoc ścisłej współpracy z Bogiem. **xrt**



Historyczny rejs Ku pamięci



Komandor Ryszard Strugała na kilka dni przed wyruszeniem na pełne morze

Z Dolnego Śląska całkiem daleko do morza, a jednak i tutaj cumują marynarskie dusze.

W 70. rocznicę bitwy o Narwik Stowarzyszenie Świdnicki Klub Żeglarski „Qbryg” organizuje rejs szkoleniowo-stażowy za koło podbiegunowe do Tromsø w północnej Norwegii. Wieloetapowy rejs, który rozpoczyna się 5 maja, będzie trwał 4 miesiące. Na początku każdego z kolejnych etapów (5 maja, 19 maja, 26 maja, 9 czerwca, 23 czerwca, 10 lipca, 24 lipca, 7 sierpnia) nastąpi zmiana załogi. W wyprawie weźmie udział ok. 30 osób. Rejs odbędzie się na statku Idol III kapitana Jana Ząbka.

– Wypływamy na początku maja. Trasa rejsu wiedzie przez najpiękniejsze norweskie fiordy, ciekawe porty i przepiękne wyspy Lofoty. Naszym głównym celem jest zawinięcie do Narwiku i oddanie hołdu poległym tam rodakom – wyjaśnia Ryszard Strugała, komandor świdnickiego „Qbryga”.

Data zakończenia rejsu zbiega się z trwającymi wtedy obchodami 70. rocznicy jednego z ważniejszych dla Polaków wydarzeń II wojny światowej, w którym brała udział Samodzielną Brygadą Strzelców Podhalańskich pod dowództwem gen. Szyszko-Bohusza.

Do jasnego miasta dnia polarnego żeglarze ze Świdnicy mają zamiar dopłynąć w pierwszych dniach lipca. Będąc w Narwiku, zobaczą port przeładunkowy i linię kolejową, służącą do transportu żelaza z Kiruny. Odwiedzą również miejsca poświęcone pamięci polskich żołnierzy. Złożą kwiaty na cmentarzach wojskowych w Narwiku i Ankenes, pod pomnikiem Wdzięczności dla Polskiej Samodzielnej Brygady Strzelców Podhalańskich oraz na „Groms Plass”, miejscu upamiętniającym Polski Okręt Wojenny „ORP Grom”, który operował w dywizjonie polskich niszczycieli w rejonie Narwiku. Następnie wypłyną w miejsca, gdzie został zatopiony „ORP GROM”. Tam zrzucony na wody zostanie symboliczny wieniec.

Przed rejsiem żeglarze ze Świdnicy otrzymali od prezydenta miasta norweską łoję, określającą pozycje portów oraz flary ratunkowe. Wszystko po to, by bezpiecznie dotarli do celu. **sa**

Premiera na deskach świdnickiego teatru

Bardzo modny fioletowy

Ważni, publiczni, rozpoznawalni po raz drugi **bawią, bawią i jeszcze raz bawią.**

Po ogromnym sukcesie przedstawienia „Sztuka... ach, sztuka”, którą wyreżyserował Julek Chrząstowski, grupa świdniczan ponownie zmierzyła się z ambitnym humorem, tym razem w kolorze modnym, eleganckim, awangardowym i niezwykle twarzowym, bo fioletowym.

Tak jak poprzednio, tak i teraz kwiat świdnickich placówek oświatowych, Kościoła i urzędów wcielił się w postaci z pozoru nieliczące z ich profesją. No bo co ma wspólnego dyrektor szanowanego liceum z chamek kucharzem, dyrektor placówki kulturalnej z wieprzkiem, czyli prosiakiem, a ksiądz z Fidelem Castro? Jak się ma polonistka do okulistki, wuefistka do służącej, a architekt do puchacza? A jednak ci wszyscy paradują po scenie i odnajdują się w klimatach absurdu, figlarności, a nawet delikatnej, ale zawsze, obsceny. Więcej! – bawią się ironią, luzactwem, wieloznacznością, a nawet alogicznością. – Teatr pozwala być takim, o jakim na co dzień strach nawet pomyśleć – przyznają aktorzy.

Najnowszy projekt Świdnickiego Ośrodka Kultury w ramach programu „Alchemia Teatralna” to popisy w duetach. – Zabawne teksty połączone ze świetną muzyką graną na żywo, a nawet choreografią, pozwalają bawić się kalamburami, niedomówieniami i wieloznacznością – zapewniają producenci spektaklu. W sam raz na maj: romantyczny, świeży i dający szansę pomarzyć, np. o fioletowej krowie, której szukają z zapałem i poświęceniem świdniczanie.

xrt

Czesława Greś w roli służącej-kochanki

„Leć w duet, czyli fioletowa krowa”

premiera **10 maja**,
kolejne spektakle **11 i 25 maja**.

ADAPTACJA TEKSTU I REŻYSERIA:

J. Chrząstowski. Muzyka: D. Jaros.

WYSTĘPUJĄ: Z. Dziadura, C. Greś, K. Kowalonek, B. Kuźma, M. Mackiewicz, H. Szymańska, T. Wagilewicz, A. Żywicka, M. Żywicka, Z. Curył, R. Kaśków, M. Kozłowski, T. Szarwaryn, A. Szmajdych, ks. R. Tomaszczuk.

Projekt zrealizowany ze środków Miasta Świdnica i Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego.



Pierwsza w diecezji świdnickiej misjonarka świecka

Idźcie na cały świat...

Kiedy młody człowiek myśli o tym, co będzie robił w życiu, nieraz **w marzeniach pojawiają się odległe lądy**. Jeżeli na serio potraktuje słowa Jezusa o tym, że On posyła nas na cały świat, to marzenia mogą stać się rzeczywistością.

Urodziła się w Wałbrzychu. Tu skończyła II LO. Później studiowała m.in. pedagogikę na Uniwersytecie Wrocławskim. Tam zetknęła się z tematyką misji.

Odkrycie powołania

Od 5 lat działa w ramach Koła Przyjaciół Misji u Franciszkanów Konwentualnych przy parafii św. Karola Boromeusza we Wrocławiu. Szczególnie wiele dowiedziała się o misjach podczas gromadzenia i opracowywania materiałów do pracy magisterskiej pt. „Współczesna działalność edukacyjna polskich misjonarzy”.

Dlaczego zdecydowała się zostać misjonarką? – Zadawałam Bogu pytanie o moje powołanie, o życie – odpowiada Nina Kuniszewska. – Co by się Jemu podobało, żebym robiła w życiu, a konkretnie – co mam robić po skończeniu studiów i obronie pracy magisterskiej. Sprawa misji była mi bliska przez ostatnich kilka lat. Myślałam o wstąpieniu do zgromadzenia zakonnego, które mogłoby mnie wysłać na misje, ale z różnych względów to nie wyszło. Pamiętam dobrze dzień, kiedy podjęłam decyzję. Byłam w Sanktuarium Miłosierdzia Bożego w Krakowie. Pytałam i dostałam swoistą odpowiedź. „Jedź teraz na misje, później zdecydujesz o życiu zakonnym”.

Posłani

Wtedy wszystko zaczęło toczyć się dość szybko. Przygotowania, rozmowy, zabiegi o dostanie pozwolenia na wyjazd misyjny. 1 września 2009 r. zaczęła przygotowania w warszawskim Centrum Formacji Misyjnej (CFM), które działa przy Komisji Episkopatu Polski ds. Misji. 30 kwietnia tego

roku zakończyła przygotowania. Był to czas m.in. nauki języka, przygotowania misjologicznego i formacji.

W tym roku kurs w CFM skończyło 18 osób: 8 księży diecezjalnych, 1 pallotyn, 4 siostry zakonne i 5 osób świeckich. Każdy z nich jest posłany. – Do pracy misyjnej zawsze posyła Kościół – wyjaśnia Nina. – A że biskup stoi na czele Kościoła diecezjalnego, potrzebna była również jego zgoda. Trochę się bałam tej rozmowy, ale bp Ignacy okazał się bardzo ciepłym i serdecznym człowiekiem. Zadał mi wiele pytań. Opowiedziałam o sobie i o tym, co chciałabym robić. W końcu powiedział: „Jeżeli podjęłaś taką decyzję, ja nie będę się jej sprzeciwiał”.

Cały świat

Po ukończeniu CFM praktycznie cały świat stoi otworem. Tu bardzo dobitnie brzmią słowa „Idźcie na cały świat i nauczajcie...”. – Zgromadzenia zakonne mają swoje placówki w 2–3 krajach – mówi Nina Kuniszewska. – Tymczasem jako świecka misjonarka miałam prawie nieograniczony wybór. Już wcześniej zdecydowałam się na Amerykę Południową, a później z naszym opiekunem zdecydowaliśmy o konkretniej placówce w Boliwii. Potrzeba zastąpić osoby, które teraz tam pracują. Miejscowość nazywa się Rio Bulu Bulu. Będziemy pracować w internacie dla dziewcząt, który został założony przy parafii, żeby umożliwić dzieciom korzystanie ze szkoły w mieście. Na tę placówkę wyjeżdżam wraz koleżanką, która też skończyła CFM. Agnieszka jest z diecezji siedleckiej. Będziemy pracowały w charakterze wychowawczyń tych dziewczy-



Nina Kuniszewska będzie pracować w internacie dla dziewcząt przy parafii w Rio Bulu Bulu

nek, służąc im różnorodną pomocą oraz pomagając przy parafii.

Wyjazd zaplanowano na 2 czerwca. W uroczystość Bożego Ciała misjonarki wylądują w Boliwii. Wyjazd na placówkę jest objęty kontraktem między biskupem diecezji świdnickiej

i biskupem misyjnym na okres dwóch lat z możliwością przedłużenia. – Ja nastawiam się, że moje misje potrwać dłużej niż dwa lata, w tym czy w innym miejscu – kończy Nina. – Ale zobaczymy, jak Pan Bóg tym pokieruje.

Mirosław Jarosz

Jak zostać misjonarzem świeckim?

Aby zostać posłanym do pracy jako świecki misjonarz, trzeba spełnić następujące warunki wyznaczone przez Komisję Episkopatu Polski ds. Misji:

1. Wiek 24–40 lat.
2. Dobre zdrowie psychofizyczne potwierdzone przez lekarza.
3. Szczera intencja bezinteresownej pracy misyjnej.
4. Rekomendacja proboszcza parafii, do której kandydat należy.
5. Co najmniej kilkumiesięczny wolontariat w kraju misyjnym lub w jednym z krajów Kościoła na Wschodzie (np. Ukraina, Białoruś, Estonia).
6. Przygotowanie na szczeblu diecezjalnym. Ta forma przygotowania powinna być uzgodniona i koordynowana przez diecezjalnego dyrektora Papieskich Dzieł Misyjnych. Czas trwania to co najmniej jeden rok.
7. Po spełnieniu powyższych warunków kandydat za pośrednictwem dyrektora diecezjalnego PDM zgłasza się do biskupa diecezjalnego i przedstawia prośbę o wyrażenie zgody na wyjazd w charakterze świeckiego misjonarza.
8. Biskup diecezjalny w porozumieniu z dyrektorem diecezjalnym PDM oraz kandydatem na misjonarza wyznacza miejsce przyszłej pracy misyjnej. Pomocą służy delegat Episkopatu Polski ds. Misji (tel. +48 22 679 32 35).
9. Biskup diecezjalny kieruje kandydata na kurs przygotowawczy do Centrum Formacji Misyjnej w Warszawie.
10. Po przesłaniu odpowiednich dokumentów do Centrum Formacji Misyjnej kandydat rozpoczyna formację, podczas której poddaje weryfikacji przełożonych Centrum swoje powołanie misyjne.
11. Na zakończenie formacji istnieje możliwość podjęcia kilkumiesięcznego stażu językowego za granicą.
12. W sposób uroczysty biskup diecezjalny posyła misjonarza świeckiego do pracy poprzez wręczenie krzyża misyjnego w czasie Mszy świętej, sprawowanej zwykle w rodzinnej parafii misjonarza.

Wszelkie pytania dotyczące powołania misyjnego można kierować do dyrektora CFM (tel. +48 22 743 95 23) lub delegata Episkopatu Polski ds. Misji (tel. +48 22 679 32 35).